



Urząd Miasta Hajnówka



Kategoria

- Dla mieszkańca

Pod koniec sierpnia członkowie hajnowskiego koła niewidomych udali się na jednodniową wycieczkę na Lubelszczyznę. Niektórzy chętnie wrócili tu po latach, by poznać nowe miejsca bądź odkryć szczegóły, które umknęły podczas ostatniej wizyty.

Przywitały nas pawie!

Pierwszym punktem programu naszej wycieczki był świetnie zachowany pałac rodziny Zamoyskich w Kozłowie, który stanowi wizytówkę tej miejscowości. Już sama brama wjazdowa robi wrażenie. Znajduje się na niej herb rodziny oraz jej motto „To mniey boli”, z którym wiąże się ciekawa legenda. Tuż po przekroczeniu bramy przywitały nas pawie. Zwłaszcza kolorowe samce cieszyły nasze oko. Swoboda przechadzania się tych ptaków, jak się później okazało po całym kompleksie parkowo-pałacowym świadczy o tym, że świetnie zaadaptowały się do tutejszych warunków. Spacerując alejkami po ogrodach przypałacowych zanurzyliśmy się w atmosferze sielskiego spokoju i uroku minionych czasów. Następnie przewodnik muzealny opowiedział nam historię tej późnobarokowej rezydencji magnackiej, dawnej siedziby arystokratycznych rodów Bielińskich i Zamoyskich. Okres największej świetności pałac przeżywał za czasów Konstantego Zamoyskiego, który w XIX wieku rozpoczął jego przebudowę. Znajduje się tu wiele portretów rodziny Zamoyskich oraz innych wybitnych osobistości związanych z tym rodem. Zwiedziliśmy unikatowe wnętrza pałacu z bogatą sztukaterią, w których zachowane zostały antyczne drewniane meble, piece, kominki, ale też klawikord czyli najstarszy instrument klawiszowo-strunowy, czy stół do gry w karambol, czyli francuski bilard. Obecnie obiekt jest jednym z najlepiej zachowanych zespołów pałacowych w Europie.

Kierunek: Lublin

Następnie przejechaliśmy do Lublina, miasta wielu legend ukrytych w zaułkach i uliczkach. Niektóre z nich poznaliśmy. Na przykład legendę o czarnej łapie, blaszanym koguciku, o koziołku, czy tę związaną z kamieniem nieszczęścia. Podczas spaceru podziwialiśmy najważniejsze zabytki lubelskiego Starego Miasta, w tym symbol historycznego grodu, XIV-wieczną Bramę Krakowską strzegącą dostęp do Starego Miasta. Trasa zwiedzania wiodła przez Rynek, Bazylikę Dominikanów, Ratusz, który pełnił funkcję Trybunału Koronnego, neogotycką Wieżę Trynitarzką, która jest najwyższym punktem widokowym miasta. Atrakcją były też figurki koziołków rozsiane głównie po Starym Mieście. A wszystkich w Lublinie jest 21. Wstąpiliśmy też do Archikatedry – perły baroku na Lubelszczyźnie.

Aż ciarki po skórze przechodziły...

Następnie udaliśmy się do mrocznego i tajemniczego miejsca, które zostało otwarte w Lublinie całkiem niedawno, bo w tym roku. To Piwnica Kata. Mogliśmy w niej zobaczyć repliki dawnych narzędzi tortur. Jedne służyły do wykonywania kary śmierci w czasach średniowiecza i starożytności, a inne do wymuszania zeznań i przyznania się do winy. Miejsce to przybliżyło nam postać lubelskiego kata, który jako urzędnik poza wykonywaniem kary śmierci, zajmował się też na przykład usuwaniem nieczystości z miasta.

Czas na warsztaty

Całe szczęście, że tortury odeszły już do lamusa. Choć z początku zabrzmiało grozą, cali i zdrowi wyszliśmy z podziemi i ruszyliśmy do Regionalnego Muzeum Cebularza. W zabawny sposób przedstawiono nam legendę o cebularzu lubelskim, który wywodzi się z kuchni żydowskiej, po czym zabraliśmy się do przygotowywania tych przysmaków, będących symbolem kulinarnym regionu. Aromatyczne, chrupiące, posypane cebulą i makiem smakowały przepysznie. Czy zapaliśmy miłością do cebularzy? Przepis każdy z nas otrzymał, więc kto wie? Cebularze oraz inne pamiątki mogliśmy kupić na Starym Mieście. W Lublinie odbywają się liczne karnawały, jarmarki i festiwale, podczas których kultura i sztuka widoczna jest na każdym kroku. W dniu naszej wizyty trwał jeden z nich –

Jarmark Jagielloński, którego symbolem jest miedziana kura. Warto tu wspomnieć, że Lublin stanie się Europejską Stolicą Kultury w 2029 roku.

Historia prasy lubelskiej w pigułce

Ostatnim punktem naszej wycieczki był „Dom Słów”, w którym znajduje się Izba Drukarska. Dowiedzieliśmy się jak wyglądała dawna drukarnia typograficzna, praca zecera, drukarza. Poznaliśmy historię drukarni „Popularna”, która mieściła się tu w latach 30-tych ubiegłego wieku. W tej też drukarni w trakcie II wojny światowej drukowano materiały dla polskiego państwa podziemnego. W naszej opinii zawód zecera był ciekawy, wymagający dużego skupienia, precyzji, choć niekoniecznie bezpieczny ze względu na używanie elementów wykonanych z toksycznego ołowiu. W Izbie Drukarskiej znajduje się najstarsza maszyna z 1903 roku, tzw. bostonka ręczna. Przewodnik, który nas oprowadzał zażartował nawet, że „Maszyna jest nie do zdarcia, bo przeżyła dwie wojny światowe i ogromną ilość wycieczek szkolnych”.

Zabraliśmy ze sobą wspomnienia i szczęśliwie wróciliśmy do Hajnówki. Może za jakiś czas znowu tam wrócimy, bo jest tyle jeszcze miejsc do odkrycia. Wycieczka została zorganizowana przy wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz dotacji na realizację zadania publicznego Urzędu Miasta Hajnówka. Dziękujemy wszystkim przewodnikom, pilotowi wycieczki oraz kierowcy za niezapomnianą przygodę.

Tekst: Alicja Plis

Source URL:

<https://hajnowka.pl/aktualnosc/dla-mieszkanca/7118-czlonkowie-hajnowskiego-kola-niewidomych-poznaja-lubelszczyzne>